



Do grona toruńskich stulatków dołączyła 31 lipca 2022 r. Pani Maria Karallus. Z tej okazji jubilatkę odwiedził prezydent Torunia Michał Zaleski.

- Ten szczególny jubileusz jest wymownym dowodem na piękno i niezwykłą wartość życia. Dostrzec w nim można nade wszystko świadectwo minionych dziesięcioleci, ale także siłę i hart ducha, dzięki którym może Pani świętować swoje setne urodziny – mówił prezydent Torunia Michał Zaleski. - Życzę Pani dużo radości i miłości ze strony najbliższych i przyjaciół. Niech Pani nie brakuje zdrowia, by jak najdłużej cieszyć nas swoją obecnością i być wśród torunian ostoją trwałych wartości.

Pani Maria Karallus, z domu Urbańska, urodziła się 31 lipca 1922 r. w Rawie. Z uwagi na to, że jej ojciec był leśnikiem, cała rodzina zmieniała kilkakrotnie miejsce zamieszkania na leśniczówkę pod Ostrołęką, Łódź, aż w 1936 roku trafili do naszego miasta. W Toruniu spotkała ich niestety wojna – ojciec Pani Marii w 1939 r. został aresztowany przez Gestapo i był przetrzymywany w Forcie VII. W wyniku starań rodziców jego żony i ze względu na posiadany zawód szczęśliwie udało mu się stamtąd wydostać - został skierowany do pracy w Nadleśnictwie w okolicy Wielopola. Po zakończeniu II wojny światowej cała rodzina powróciła do Torunia.

Po wojnie Pani Maria kontynuowała naukę w Szkole Rolniczej w Bydgoszczy. Uzyskała tam tytuł technika rolnictwa, a następnie podjęła pracę w Przedsiębiorstwie Melioracji w Toruniu na stanowisku planisty. W 1964 roku zawarła związek małżeński z Pawłem Karallus i razem z mężem przeprowadziła się do Chicago w Stanach Zjednoczonych. Początkowo podjęła tam pracę fizyczną w szwalni, następnie w fabryce produkującej telefony Motorola.

- Praca była wyczerpująca i szkodliwa dla zdrowia z uwagi na warunki panujące w dużej hali oraz opary chemiczne nieuniknione przy lutowaniu. Z obowiązków wywiązywała się wzorowo. Uzyskiwała w akordzie najwyższe wyniki, czym budziła uznanie i podziw u pracodawcy i w gronie współpracowników. Po kilkunastu latach ciężkiej pracy z powodu zachorowania na anemię zmuszona była z niej zrezygnować
- pisze Bożena Tadych-Lewandowska, obecna opiekunka Pani Marii.

Razem z mężem planowali powrócić do ojczyzny, niestety przed wyjazdem Pan Paweł zmarł, dlatego do Polski w 1982 r. przyjechała już sama.



- Pani Maria Karallus jest osobą bardzo pogodną i towarzyską. Zawsze była i nadal jest osobą dobrze zorganizowaną, samodzielną i pedantyczną. Ma rozpoznanie w bieżących wydarzeniach oraz samodzielnie decyduje o swoim postępowaniu. Do

dzisiaj utrzymuje bliskie kontakty z koleżankami i przyjaciółkami, które kondycyjnie i wiekiem dorównują Jubilatce – dodaje Bożena Tadych-Lewandowska.

Fot. Sławomir Kowalecki









- [Powrót](#)
- [Udostępnij na: X](#)
- [Udostępnij na: FB](#)
- [Drukuj](#)
- [PDF](#)